

Polityka i przemoc. Recenzja książki „Arendt, Fanon and Political Violence” Patrycji Sasnal

Rozkwit refleksji nad stosunkami międzynarodowymi podejmowany w obszarze teorii krytycznej i postkolonialnej stanowi punkt odniesienia dla lektury i zrozumienia pracy Patrycji Sasnal „Arendt, Fanon and Political Violence in Islam”. Pozwala bowiem skonfrontować spojrzenie na przemoc w polityce dwugłosem – z jednej strony uważanej za być może najwybitniejszą wśród filozofek i filozofów tworzących w XX wieku Hannah Arendt, z optyką autora „Wyklętego ludu Ziemi” – Frantza Fanona, również filozofa, ale także psychiatry i jednego z najważniejszych teoretyków postkolonializmu.

Warto w tym miejscu przypomnieć kluczowe założenia teoretyczne nurtu reprezentowanego we współczesnej akademickiej refleksji nad stosunkami międzynarodowymi przez Fanona, ale także przez Gayatri Chakravorty Spivak czy Edwarda Wadie Saida. Znamionym rysem myślenia postkolonialistów o polityce międzynarodowej jest sięganie po aparat krytyczny w celu wykazania konsekwencji imperializmu dla ludności uciskanej. Na poziomie rozwoju społecznego dokonuje się to w przełożeniu na mentalność obywateli i ich odpodmiotowanie, imposybilizm i poczucie braku sprawczości.

Znamionym punktem odniesienia dla Fanona jest krytyka Zachodu, westernizacji kulturowej i europocentryzmu jako immanentnych sił napędzających ten złowrogi mechanizm. W łonie samej teorii

postkolonialnej dostrzegam jednak pewną wewnętrzną sprzeczność i aporię, która dotyczy roli człowieka. Europejski antropocentryzm, a więc rdzeń myślenia europejskiego stanowi, jak się wydaje, podstawę roszczeń i poszukiwania sprawiedliwości dziejowej przez krytyków kultury, podkreślających dehumanizujący potencjał późnego kapitalizmu. Dehumanizacja pracy, stanowiącej obszar istotnej aktywności człowieka – przestrzeń do twórczej samorealizacji, jak i wchodzenie w relacje z pozostałymi członkami społeczeństwa przekłada się także na pozostałe sfery życia. Sasnal zauważa, że Bliski Wschód przesiąknięty jest uwikłaniem w przemoc, co niszczy poczucie sprawczości i obywatelskości – by posłużyć się frazą Arendt, dla której namysł nad republikanizmem, a także jego przełożeniem na roztropną budowę wspólnoty politycznej stanowił istotny filozoficznie punkt odniesienia. Stąd także powrót do antycznych korzeni (Patrycja Sasnal przypomina także źródłosłów „hipokryzji” – jako gry, zasłonięcia się maską, co samo w sobie jest grecką kategorią pojęciową), postawienie pytania o *polis* – która pozwala obywatelom samodzielnie i dobrze się rządzić. Z czujnością trzeba tu zaznaczyć, że to znowu projektowanie swej troski o innych podług wyobrażeń i toposów kulturowych ugruntowanych w świecie Zachodu, choć czy w pewnym zakresie jednak nie uniwersalnych, ważnych jako takich?

Wnikliwy opis immanentnych cech procesu kolonizacji, którego dokonuje polska filozofka i politolożka, pozwala na dostrzeżenie, iż ma on w swej naturze powolne, lecz trwałe zakorzenianie się i zmianę świadomości poddawanych mu grup ludności. „Dojście do siebie” okaleczonych przemocą i na skutek uprzedmiotowienia w wyniku polityki kolonialnej wszystkich warstw społecznych wymaga czasu. Przemoc rodzi przemoc i dlatego pozostawia ją po sobie w strukturach państwowych i niepaństwowych organizacji, podobnie jak ksenofobię czy nierówności ekonomiczne i społeczne. To – jak się wydaje –

odpowiedni moment, by przejść do refleksji nad fundamentalizmem religijnym – zjawiskiem powszechnym w społeczeństwie ponowoczesnym, a dotyczącym także islamu.

W tym kontekście warto zatem zapytać za Josephem Ratzingerem i Jürgenem Habermasem, czy religia jest „siłą ocalającą czy jednak przyczyniającą się do rozkładu wspólnotowych form życia?” [1]. Padły one podczas dyskusji na Akademii Bawarskiej w Monachium w 2004 roku, której głównym tematem był zamach terrorystyczny na World Trade Center z 11 września 2001 roku. Dyskutujący w Monachium intelektualiści zwracali uwagę na postrzeganie ruchów fundamentalistycznych w perspektywie sprzeciwu wobec wykorzeniającej modernizacji, konsumpcyjnego stylu życia, pretensji świata Zachodu do przenoszenia własnego sposobu życia na inne obszary kulturowe [2]. Gwałtowne wykorzenianie z rodzimych wzorców powstaje jako problem, gdy zachodnie pojmowanie wolności zostaje zredukowane jedynie do konsumpcji, wywołuje obawy i opór, szczególnie w islamie, gdzie nie ma rozdziału między religią a pozostałymi sferami życia. W ujęciu Habermasa fundamentalizm staje się pokłosiem modernizacji i tendencji unowocześniających, próbą obrony własnego kanonu, jak i utrzymania silnego związku między religią a polityką.

W książce Patrycji Sasnal na uwagę zasługuje przede wszystkim konfrontacja dwóch spojrzeń i dopuszczenie do głosu Hannah Arendt – ze względu na obiektywizm żydowskiej filozofki, szerokość spojrzenia i co jest rzeczą oczywistą, ale wciąż niemniej ważną – przynależność do europejskiego kręgu kulturowego. Celnie i przenikliwie pisała żydowska filozof i politolog we „Odpowiedzialności i władzy sądenia”, która na własnej skórze doświadczyła możliwości zagrożenia własnego istnienia

ze względu na segregację etniczną „W społeczeństwie amerykańskim ludzie tworzą grupy, a więc i oddzielają się od siebie, w zależności od profesji, dochodów i pochodzenia etnicznego, natomiast w Europie linię podziału wyznacza przynależność klasowa, wykształcenie i wychowanie. Z punktu widzenia osoby wszystkie te ograniczenia nie mają sensu; ale też jest rzeczą wątpliwą, czy osoba ludzka jako taka może się w ogóle przejawiać w świecie społecznym”[3]. W recenzji tej samej książki Karolina Wanda Olszowska[4] napisała, iż „Hannah Arendt pojawia się rzadziej i często tylko w zestawieniu z poglądami algierskiego myśliciela”. Moje wrażenie jest jednak odmienne, a doceniam to, że Sasnal sięga do refleksji filozoficznej, poszerzając spojrzenie na politykę i stosunki międzynarodowe, które – pozbawione odniesienia do tych witalnych i ostrzegawczych źródeł – stają się procesem, sprowadzonym do technokratycznego zarządzania [5]. Zapewne te szerokie odniesienia powodują, że pracę Patrycji Sasnal, której cała treść merytoryczna skupia się na zaledwie 110 stronach, czyta się z takim zaciekawieniem.

Interpretacji tekstu literackiego czy filozoficznego należy dokonywać przy pomocy klucza hermeneutycznego, na który składają się: znajomość kontekstu historycznego okresu powstania tekstu, tradycji, oraz rozpoznanie wpływu myślicieli i badaczy, którzy najbardziej oddziaływali na autora. W przypadku Fanona nie można zatem pominąć Zygmunta Freuda, Carla Gustava Junga, Karla Jaspersa, Karola Marksa czy Georga Wilhelma Friedricha Hegla. Szczególnie odwołanie do tego ostatniego myśliciela daje podstawy do zrozumienia cytatu z „Wyklętego ludu ziemi” Fanona, który przywołała autorka jako motto do trzeciego rozdziału: „For Europe, for ourselves, and for humanity (...) we must (...) endeavor to create a new man”. Kim miałyby być ów „nowy człowiek dla Europy”, gdyby odnieść do niego kategorie pojęciowe Hegla? Z pewnością należałoby tu wskazać na przekroczenie

kondycji niewolnika, który ukazał swą wartość sprawującemu nad nim władzę „panu”, wyzwolenie spod władzy wszelkich determinizmów pętających człowieka i uniemożliwiających jego samoświadomości wspięcie się na wyższy poziom rozwoju egzystencjalnego w porządku wertykalnym, wreszcie – wyzwolenie od przemocy – immanentnego (jak pokazuje w swojej książce Sasnal) składnika procesu kolonizacji. Wraz z refleksją nad lekturą książki Patrycji Sasnal odsłania się ciekawy paradoks i zestawienie. Autor „Wyklętego ludu ziemi” jako reprezentant optyki postkolonialnej posługuje się, jak się wydaje, terminologią językową pochodzącą przede wszystkim z europejskiego kręgu kulturowego z jej silnym akcentem na antropocentryzm i siłę sprawczą człowieka. Skonfrontowanie w recenzowanej pracy spojrzenia psychiatry z Martyniki – Frantza Fanona z Hannah Arendt – filozofką żydowską, niemieckiego pochodzenia, która wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych w 1940 roku, to zabieg wielce interesujący. Pozwala dostrzec wiele cech wspólnych myślenia krytycznego wobec potencjalnych wykołheń rozumu instrumentalnego, o których historia XIX i XX wieku przekonała nas z całą swą mocą.

Agnieszka Tarnowska

Przypisy

[1] J. Habermas, J. Ratzinger, *Dialectics of Secularization: On reason and religion*, Ignatius Press, San Francisco 2006, s. 64.

[2] G. Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa: wydanie na nowy wiek*,

Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2005

[3] H. Arendt. *Refleksje na temat Little Rock*, [w]: Tejże, *Odpowiedzialność i władza sądenia*, tłum. M. Godyń, W. Madej, Prószyński i S-ka, Warszawa 2006, s. 235.

[4] PPD, nr 3(86)2021.

[5] Warto w tym kontekście przywołać słowa Raymonda Arona, francuskiego intelektualisty, który w „Pokoju i wojnie między narodami” tak pisał, „Stosunki międzynarodowe stanowią tylko jedną z dyscyplin nauki czy filozofii obejmującej całość zagadnień polityki, jednak rozdział ten zachowuje swoją specyfikę, albowiem mówi on o stosunkach pomiędzy jednostkami politycznymi, z których każda domaga się dla siebie prawa do tego, by wymierzać mocą własnej decyzji sprawiedliwość, i tego, by samodzielnie decydować o podejmowaniu lub niepodejmowaniu walki” . R. Aron, *Pokój i wojna między narodami (teoria)*, [w]: *Stosunki międzynarodowe. Antologia tekstów źródłowych, Tom I, Korzenie dyscypliny – do 1989 roku*, red. H. Schreiber, A. Wojciuk, WNPiSM, WUW, Warszawa 2018, s. 101.